

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Przyszły kwartał

jest kwartałem Świąt, gdyż przypadają w nim następujące Święta: Wielkanoc, Wniebowstąpienie Pańskie, Zielone Świątki, Boże Ciało, Piotra i Pawła.

Choć więc do lata się zanosi i praca w polu się zaczyna, jednak czasu będzie do czytania aż za wiele, a zwłaszcza we Święta nie ma lepszej i pożyteczniejszej rozrywki nad czytanie. To też spodziewamy się, że wszyscy dotychczasowi Czytelnicy Gazetę i na przyszły kwartał sobie zapiszą, na co **teraz już najwyższy czas.**

W końcu przyszłego miesiąca i na początku maja odprawia się też w Gnieźnie uroczystość jubileuszowa tysiącletniej śmierci męczeńskiej św. Wojciecha, w której zapewne i z Warmii osoby udział wezmą. Będzie o tem wszystkiem opisane w Gazecie.

Prosimy więc nie ociągać się, ale **natychmiast** Gazetę na przyszły kwartał zapisać.

W przyszłym kwartale oprócz ciekawych opowiadań i historyjek w „Gościu“ drukować będziemy w Gazecie piękną powieść historyczną: „**U grobu świętego Wojciecha**“, na co zwracamy uwagę naszych Czytelników.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach 75 fen. kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1 m. Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

900-letni jubileusz śmierci męczeńskiej św. Wojciecha.

Z powodu tego jubileusz wydał Ojciec św. Leon XIII do najprz. Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego następujące pismo:

Leon XIII Papież.

Oczciogodnemu Bratu pozdrowienie i błogosławieństwo apostołskie!

Pomiędzy dostojnymi Pasterzami, którzy wśród szczeru słowiańskiego krzewili św. wiarę, zajaśniał w osobliwszy sposób św. Wojciech, mąż Bogu całkiem oddany. Był on Biskupem pragskim, ale skutkiem zamachów bezbożnych został zniewolony opuścić swą Biskupią Stolicę z dopuszczenia Opatrzności w tym bodaj celu, aby niósł światło wiary Chrystusowej między ludy objęte jeszcze mrokiem pogaństwa i bałwochwalstwa. Ożywiony myślą i gorliwością Apostołów, przebiegł on Morawie, Krocagę, Ślązk i Wielkopolskę, nawracając bardzo liczne rzesze do Chrystusa Pana. W końcu, po dłuższym pobycie w Gnieźnie, udał się na misję do Prusaków i tamże nad zatoką morską w pobliżu Rybaków poniósł wśród chwalebnego męczeństwa w chętej ofierze swą krew i życie ku utwierdzeniu św. wiary, którą w umysłach skutecznie zaszczerpiał.

Więc gdy dziś 900-letnia rocznica śmierci świętego męża nadeszła, słuszną prawdziwie i sprawiedliwą rzeczą, że pragniecie jego pamięć uczcić świętym obchodem uroczystym; przystoi to mianowicie Gnieznu, boć właśnie św. Wojciechowi zawdzięcza ono, że mieści u siebie Biskupią stolicę, a równocześnie dostały mu się w udziale zaszczyt i szczęście, że się cieszy posiadaniem drogich zwłok św. Męczennika. — My zaś w przekonaniu, że uroczystość ku czci św.

Wojciecha zamierzona przyczyni się niemało do pomnożenia pobożności, jaką przodkowie Wasi od św. Patrona przejęli, postanowiliśmy, Czciogodny Bracie, zachęcić serca i umysły wiernych do tego obchodu przez nadanie Odpustów, których Wam niniejszem użyjemy pod warunkami w dołączonym Dekrecie wyszczególnionymi.

Nadto jako zadatek łask bożych i dówód naszej ojcowskiej życzliwości, dołączamy apostołskie błogosławieństwo, które Tobie i wszystkim wiernym, Twej pasterskiej pieczy powierzonym, najmiłościwiej w Chrystusie Panu udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 8 marca 1897, w 20 roku naszego Pontyfikatu. **Leon XIII Papież.**

W sprawie pielgrzymki

do Gniezna pisze »Przyjaciel« co następuje: Pytają »Przyjaciela« z kilku stron:

czy i kiedy odbędzie się z naszych stron pielgrzymka do grobu św. Wojciecha do Gniezna?

Na to odpowiadamy:

Pielgrzymka taka ma się rzeczywiście odbyć, przynajmniej z szerszej okolicy Torunia, co obejmie zapewne Golub, Wąbrzeźno, Grudziądz, Chełmno i Chełmżą wraz z wszystkimi w tem kole położonymi parafiami, a nasz Toruń przedewszystkiem.

Rzecz tę ujęło już w rękę kilku duchownych razem z osobami świeckimi. Nie ma powodu wątpić, że to się stanie i uda należycie. Kiedy to nastąpi, tego dziś jeszcze oznaczyć nie możemy. W niedzielę przewodnią (25 kwietnia) być nie może, gdyż na przewodnią przypada w naszej diecezji 13-godzinne nabożeństwo. Trzeba więc będzie czekać pierwszych dni maja, co też można, bo ks. Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański naznaczył czas odpustowy u grobu św. Wojciecha aż do 10 maja.

»Przyjaciel« prosi więc o trochę cierpliwości, a niezadługo z pewnością dowie się o wszystkim dokładnie, a wtedy poda o wszystkim co do tej pielgrzymki wiadomości i wskazówki, co też i inne gazety uczynią.

Prosimy o powtórzenie tego w innych pismach.

My dodajemy do tego pisma, że i u nas dopytują się ludzie, czy i kiedy pielgrzymka do grobu św. Wojciecha z Warmii się uda. Na to odpowiadamy, że kilka osób już się do tego zgłosiło i potrzeba koniecznie, aby o ile możności **zaraz**, każdy kto udział w pielgrzymce wiaść chce, do ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej« się zgłosił, bądź ustnie, bądź piśmiennie. Od udziału zależeć będzie, czy pojedziemy osobno, lub przyłączymy się do innej pielgrzymki po drodze, naprzykład w Toruniu.

Prosimy więc o natychmiastowe zgłoszenia się, dodając, że koszt całej pielgrzymki wraz z koleją do Gniezna i z powrotem dla niezamożnych lub oszczędnych nie potrzebują więcej wynosić od Olsztyna nad **15 marek**. Zgłosić się mogą tak mężczyźni, jak i niewiasty. Co do dnia wyruszenia pielgrzymki, byłoby to później ogłoszone. W każdym razie pielgrzymka wyruszyłaby do Gniezna około 1 maja.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Ogólna amnestya, jakiej się spodziewano z powodu setnej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I, nie nastąpiła. Za to z powodu tej uroczystości — jak pisze „Freis. Ztg.“ — nastąpiły poszczególne amnestye. Jednym z pierwszych, który został ulaskawiony, jest mistrz ceremonii p. Kotze, który, jak wiadomo, za pojedynek z mistrzem ceremonii baronem Schraderem został na 2 lata fortecy skazany. Pan Kotze przesiedział 9 miesięcy w fortecy. Dalej donoszą o ulaskawieniu asesora sądowego Borcharta z Królewca. Pan Borchart został skazany na 2 lata fortecy za pojedynek z lejtnantem Seidenstrickerem.

— Nowy medal pamiątkowy ma być rozdzielony pomiędzy weteranów z wojen w 1864, 66, 70 i 71 roku. Podług urzędowego „Rechtsanzeigera“ rozporządził to cesarz „z powodu ruchu patriotycznego, jaki się objawił w całym kraju z okazji setnej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I, a mianowicie wśród weteranów z tych wojen“. Koszta wykonania tego medalu chce cesarz pokryć z własnych swych pieniędzy.

— Rząd zażądał od parlamentu dwóch milionów marek na wybudowanie domu pamiątkowego dla poległych i ciężko rannych w ostatniej wojnie.

— Ferye sejmu pruskiego rozpoczną się dnia 9 kwietnia. Jak długo potrwać, nie wiadomo jeszcze, ale pewnie nie bardzo długo, bo sejm musi się jeszcze załatwić z etatem.

— Wszystkie dzienniki przepelnione są opisami uroczystości 100-letniej rocznicy urodzin cesarza niemieckiego Wilhelma I, która, jak się samo przez się rozumie, najwspanialej była obchodzoną w Berlinie. Stolica Niemiec przybrała świąteczną szatę, a ulicami przeciągały niezliczone tłumy ludności, która mianowicie grupowała się około zamku królewskiego. O godzinie 9 rano wyjechała para cesarska do Charlottenburga, gdzie w mauzoleum na grobie cesarza Wilhelma I złożyła wspaniałe wieniec. Po 15 minutowym pobycie powróciła para cesarska wśród nieustających okrzyków ludności do Berlina. O godz. 11 odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika wśród bicia w dzwony i strzałów armatnich. Następnie była wielka parada, w której wzięła udział niemal cała załoga. Wieczorem dano w zamku królewskim wspaniałą ucztę, podczas której cesarz wygłosił mowę. Ze wszystkich stron świata nadchodziły w ciągu całego dnia telegramy z życzeniami. Iluminacya miasta wypadła wspaniale. Z okoliczności odsłonięcia pomnika, odznaczył cesarz rozmaitych artystów. Między innymi otrzymał profesor Begas, twórca posągu, krzyż wielkiego komtura domu Hohenzol.

lernów. Posypały się także liczne ordery na dostojników cywilnych i wojskowych. Marszałek dworu hr. Eulenburg odznaczony został orderem czarnego orła, minister stanu dr. Boetticher orderem Wilhelma.

Na Krecie jeszcze sprawa nie uregulowana. Powstańcy zajęli już prawie całą wyspę, z wyjątkiem kilku fortec. Anglia chce posłać na Kretę 10 tysięcy żołnierzy, aby przywrócić porządek i powstańców pokromić. Inne mocarstwa podejrzewają Anglię, że ona chciałaby wyspę zabrać dla siebie, wybrać najważniejsze porty, a resztę oddać Grekowi i mieć w nim sprzymierzeńca. — Grecy tymczasem się zbroją, chcąc wystawić taką samą armią, jaką ma Turek. Postanowiono utworzyć jeszcze 10 batalionów piechoty, 2 bataliony strzelców, 14 baterii, 1 batalion pionierów i 6 kompanii trenu. Zebrało się też wiele ochotników z zagranicy, którzy utworzą kilka pułków. — Turek też rady sobie dać nie może, gdyż wojsko i okręty w największym nieporządku. Gdy z dwoma okrętami chciano wyruszyć ku Krecie, musiano się wrócić, gdyż okręty były do niczego.

Z Ameryki donoszą o strasznym nieszczęściu na morzu. Parowiec francuski „St. Nazaire“ rozbił się u przylądku Hatteras. Na parowcu tym płynęło 80 marynarzy i podróżnych. Schronili się oni do 3 łodzi, z których dwie zaraz zatęnęły, a trzecia, z 35 ludźmi, błąkała się przez 7 dni na morzu. Ponieważ żywności nie zdołano już zabrać, umarła większa część tych nieszczęśliwych z głodu, inni w napadzie obłąkania skoczyli do morza. Gdy wreszcie łódź ta napotkała na okręt, który przyjął nieszczęśliwych, już tylko czterech było przy życiu, ale tak zbiedzonych i chorych, że bodaj, czy powiedzie się utrzymać ich przy życiu.

Walek z lasu.

Powieść przez Józefa Dzierzkowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Walek nie słuchał nawet tych uwag; on był szczerze wzruszony. Ubrał się zaś jak najprościej, bo pojmował doskonale, że każde przypomnienie wybranego zawodu, może być nieprzyjemnem Szambelance. Rózia ich wprowadziła nie bez serdecznego zdrżenia. Szambelanka sama zmieszana, bo już takie było jej usposobienie drażliwe i rzechy można nieśmiało, spojrziała z zadziwieniem na czarnego Barliguntę i na jego bilardową wołoszkę. Zwróciwszy zaś oczy na Waleka, jęła się jemu z uwagą i współczuciem przyglądać. Serce Waleka było przepełnione, to też nie czekając na wezwanie panny Szambelanki, upadł na kolana i przemówił głosem w którym się lzy odzywały:

— Daruj pani!... ja byłem dziecko głupie!... nieśmiało, przestraszone Bóg wie dla czego... Śmieszne utwory mojej wyobraźni brałem za rzeczywistość i dały mi się widzieć dziwne rzeczy w Zameczku. Uciekłem i puściłem się, bez wiedzy, na drogę bardzo smutną.

— Nie tak bardzo!... nie tak bardzo! — przerwał Barnabasz. — Dostał się pod moją opiekę i nie chwałąc się, wychowałem go jak się należy...

— Na skoczka! — przerwała Szam-

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dycezya. Ks. administrator Jaruszewski przesiedlony jako administrator z Sulęcyna do Niewieścina. Ks. administrator Belakowicz w Lęborku przesiedlony jako wikary do Radowisk, w pow. brodnickim. Ks. Bolt, lokalny wikary w Lutowie, mianowany wikarym w Brusach. Ks. wikary Maternicki z Kościerzyny został lokalnym wikarym w Lutowie. Ks. wikary Pabusz z Starego Szotlandu został administratorem w Szwardenowie. Ks. wikary Piotrowski z Wejherowa przesiedlony jako administrator do Ryńska. Ks. proboszcz dr. Wolszlegier w Dąbrównie mianowany dziekanem dekanatu pomezńskiego.

Rodzice polscy! uczenie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszego stron.

*** Olsztyn.** Z tutejszego więzienia uciekł skazany na 6 miesięcy więzień Grabusch i mularz Zbik.

— Należący do masy konkursowej dom p. Franciszka Gromelskiego na Górnym przedmieściu, kupił za 68 tysięcy 100 marek p. W. E. Harich z Morąga, ten sam, który od 1-go kwietnia obejmuje tutejszy „Krajsblatt“.

— Wielkie nieszczęście wydarzyło się w tutejszym browarze „Waldschlösschen“. Zatrudnieni tam byli stawianiem aparatu do słodzin czeladnik i uczeń z fabryki maszyn pp. Beyer i Thiel. 16-letni uczeń, nazwiskiem Bischoff, z Olsztyna, biorąc miarę na pas do maszyny, która była w biegu, dostał się pomiędzy koła, które go tak pokaleczyły, iż w drodze do lazaretu umarł.

— Z powodu rozlicznych budowli, jakie obecnie wykonują, podróżowała i cegła. Podczas gdy zimą płacono za tysiąc cegieł 22 marki, żądają teraz cegielnie 30 do 35 marek za tysiąc cegieł.

— W „Koperniku“ otworzoną została we czwartek wystawa ptastwa, która potrwa do niedzieli.

*** Stawiguda.** Robotnikowi Zacheja spadł przy wożeniu drzewa kawał i roz-

belanka, nieco zniecierpliwiona.

— Jasna pani daruje, ale w każdym zawodzie można dojść do znaczenia. Wio-
lentini zyskał sławę, prawda, że był mi posłuszny i dla czegoż nie mam powiedzieć, był mi bardzo pożytecznym. Chłopiec ten ma serce poczeiwe, bo gdy mnie inni porzucali, on dotrwał do końca. Ale żeby jasna pani wiedziała, do jakiej doskonałości doprowadził on wołyż podwójny i...

— Mniejsza o to! — przerwała Szambelanka. — Wstań, Walenty! Żeś był wiernym twemu panu w dobrej i złej doli, tego ci ganić nie mogę, bo to dowodzi, że mimo zawodu, jaki obrałeś, w życiu awanturniczym i niekoniecznie moralnem, zachowałeś dobre serce.

— Złote serce!.. — mruknął Rumbarmum...

— I wiarę zachowałem!.. — dodał żywo Walek. Nie raz, gdy zmęczony byłem tem pajacowaniem i błaznowaniem, choć w sercu była rozpacz, choć mi głód nieraz dokuczał i gorzkie lzy połykałem, Bóg był pociechą moją, w szczerzej modlitwie krzepiłem się i całą pokładałem nadzieję.

Walek mówił to z serdecznym zapalem. Słuchającej go Rózi lzy jak groch grube spadały z oczów i sama Szambelanka zdawała się być rozczulona, bo niespokojnie ruszała się na swem krześle poręczowem.

— Nie mówmy już o tem wszystkim

szczępał mu nogę. — Przy przepychaniu lorów dostał się gospodarz Faber między wóz i ścianę śniegową. Odnosił przy tem tak ciężkie pokaleczenie lewej ręki i lewego boku, że dotąd choruje.

*** Gryżliny.** U gospodarza Kaleńskiego wydała krowa dwa cielęta, które oba są zdrowe i żyją. U gospodarza Poerscha zaś owca wydała trzy jagnięta, które żyją także.

*** Frombork.** W niedzielę odbyło się w tutejszym kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo z powodu stuletniej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma. W poniedziałek wyprawil najprzew. ks. Biskup z tego powodu ucztę, na którą zaproszeni zostali duchowni i władze miejskie. Ubodzy miasta otrzymali w tym dniu tak od ks. Biskupa jak od kapituły znaczne wsparcia.

*** Zadzobork.** Dnia 14 marca utopił się w jeziorze robotnik K. z Polskiej wsi. Ciało nieszczęśliwego wyciągnięto po niedługim czasie.

*** Gołdap.** W tutejszych koszarach wojskowych wydarzyło się w zeszłym tygodniu takie nieszczęście: Jeden żołnierz pochwyił za karabin, myśląc, że nie jest nabity i wymierzył do jednego z swych kolegów. W tej chwili karabin puścił i nieszczęśliwy kolega padł bez życia na ziemię. Kula trafiła go w głowę. Lekkomysłny strzelec został natychmiast aresztowany.

*** Wielbark.** W Małych Szymanach przyszło w tych dniach pomiędzy karczmarzem G. i pewnym gościem, który ganił piwo karczmarza, do kłótni. Gość wylał piwo karczmarzowi na twarz i uderzył go szklanką pod brodę. Karczmarz rozgniewany uderzył gościa tak silnie flaszka, że go zabił. W piątek odbyły się oględziny lekarskie trupa.

*** W Sapłatach** w powiecie szczywieńskim zabito psa z oznakami wścieklizny. Nakazane jest więc wiązanie psów w miejscowościach sąsiednich powiatu olsztyńskiego: Giławach, Wałach z Wesołowem, Nerwiku, Kluczniku, Podlzie, Grabowie, gminie i majątku Prajłowie, Graszku.

*** Gdańsk.** Mordercę Narlinskiego, który z zazdrości zamordował podczas tańca swoją kochankę Annę Gurską pchnięciem noża w ciemność, aresztowano przy pogrzebie zamordowanej. Narlinski dał się aresztować

— przemówiła wreszcie. Dobrześ robił, żeś Bogu ufał. Jakoż mam to za zrządzenie Opatrzności, że ja tu przyjechałam i zem ciebie znalazła. Lecz przede wszystkim musisz mi przyrzec, że porzucisz na zawsze ten zawód.

Walek milczał i tylko nieśmiało spojglądał przed siebie. Spojrzenie Rózi na niego zwrócone było błagające, jakby mu wyraźnemi słowy mówiła:

— Porzuć!... aeh porzuć!... Lecz on szukał spojrzenia swego pryncypała. Barligunti widząc to, szepnął mu co prędzej do ucha:

— Przyrzeknij!.. zobaczymy, co ona zamysła.

— Przyrzekam! — odpowiedział Walek i serce mu zadrżało z radości.

— Słuchaj teraz!... Chciałam cię wychować i dać utrzymanie, ty nie chciałeś! Lecz i dzisiaj ja cię opuścić nie mogę, bo ta sama istnieje przyczyna, która wówczas mną powodowała. Przyczynę tę winnam wypowiedzieć: Okropny to był rok 1846. w niektórych okolicach kraju naszego. W takiej okolicy mieszkał mój ojciec. Omal nie padł ofiarą w owym roku zamordowanemu przez ten lud nieszczęśliwy, błądzący i uwiedziony. Wyratował go cudem prawie strzelec, będący u ojca mego na służbie, który sam jeden został wiernym panu swemu. Strzelec ten był okropnie ranny wówczas, a choć się wyleczył i żył jeszcze lat parę, do zupełnego nie przyszedł zdrowia.

bez oporu, lecz podczas transportu pchnął się tym samym nożem, którym zamordował kochankę, w piersi, lecz nie niebezpiecznie, tak, że go po opatrzeniu z lazaretu przeprowadzono do więzienia.

*** W Chojnicach** skazał sąd przysięgłych nauczyciela Titz z Wąsowa, posądzonego o zabicie leśnego, na 15 lat domu karnego. Titz zaklinał się do ostatniej chwili, że jest niewinny. Wyraźnych dowodów też nie ma przeciw niemu.

*** W Swieckim** (w Prusach Zach.) odbędzie się 31 marca wybory do parlamentu. Kandydatem polskim jest p. Sass-Jaworski. Polityca rozwiązała dotąd 2 zebrań wyborcze, przez co utrudniona jest agitacja. Polscy posłowie chcą dla tego w parlamencie jeszcze raz poruszyć sprawę rozwiązywania zebrań polskich. Swoją drogą należy się spodziewać, iż polscy wyborcy mimo wszelkich trudności przeprowadzą swego kandydata.

*** W Ryńsku** (w Prus. Zach.), który dziś posiada kolonizacya, umarł proboszcz tamtejszy, śp. Antoni Marański. Rodził się on w Chelmnie 16 czerwca 1832 r., tam też ukończył nauki gimnazjalne, a wyświęcony na kapłana w Pelplinie 23 sierpnia 1857 r., był wikaryuszem po różnych parafiach; proboszczem w Ryńsku został 23 grudnia 1864 r. Pisywał rozmaite rozprawy, znał kilka języków, między innymi czeski i rosyjski. W r. 1864 był sędziowy w Berlinie w wielkim procesie Polaków. Daj mu Panie niebo!

*** Grudziądz.** „Gazetę Grudziądzką” czeka w przyszłym kwartale 5 procesów; dnia 20 marca zasiadał jej odpowiedzialny redaktor znów na ławie oskarżonych, ale sprawę odroczone, aby zawezwać dalszych świadków.

*** Toruń.** W nocy zeszłego poniedziałku na wtorek podłożył jakiś złoceńca pod mury kościoła św. Jana nabój dynamitowy. Około 2 w nocy powstała straszliwa eksplozja; prawie wszystkie okna w sąsiednich kamienicach popękały. Z ludzi nie został nikt zraniony. Śledztwo zostało już wytoczone.

*** Toruń.** W październiku z. r. skazał sąd przysięgłych niewiastę Gensicką z Wąldowa za otrucie dziecka na karę śmierci. Przed sądem przyznała się do wszystkiego, uniewinniając się nędzą. Cesarz zmie-

Umarł wkrótce zostawiwszy sierotę. I ona się dopiero później o tem dowiedziała. Tym wiernym strzelcem był twój ojciec!... i dla tego tobie mój Walku chciałam i chcę spłacić dług wdzięczności przez ojca mego zaciągnięty. Kilka staj od zamku, w stronie wielkiego boru, jest niewielki folwark o morgach kilkunastu i tyleż pięknej łąki z małym stawkiem i młynkiem. Przed trzema laty postawić tam kazałam nowy dworek, nie wielki, ale porządny. Ten folwarczek będzie twoją własnością, a za to będziesz mi pomagać w gospodarstwie, które idzie najgorzej.

— Ach pani, tyle łaski! zakrzyknął Walek, ukląkł i całując ręce Szambelanki, gorącemi zalał cię łzami.

Różia, nie mniej zapłakana, patrzyła na Walka z niejakim uszanowaniem, jak na właściciela folwarku, który w jej wyobrażeniu wydawał się być ogromnym majątkiem.

— Trzeba tylko, abyś się przyzwyczaił do życia spokojnego i domowego i zapomniał o tem życiu włóczędzy — mówiła Szambelanka dalej.

— I ta włóczędza ma swoje przyjemności! — przemówił Barnabasz Barligun-ti, zwany Rumberbarum, tonem wielce uroczytym. — Ale kiedy jasna pani tak sobie życzysz, przyrzekamy najświęciej, że odtąd poświęcimy się życiu domowemu i patryarchalnemu.

Szambelanka popatrzyła na Barligun-

nił wyrok na dożywotnie więzienie rozporządzając równocześnie, aby po 6 latach zdano sprawozdanie o jej prowadzeniu się we więzieniu.

*** Gniezno.** 20 marca. (W sprawie jubileuszu). Zawiązany komitet ku przyjęciu pielgrzymów, przybywających na uroczystość św. Wojciecha, zaprosił przedwczoraj na dalsze zebranie kilkunastu obywateli Polaków, jak i Niemców — katolików na wspólne narady. Uchwalono, aby wszyscy członkowie wywiadywali się po mieście, ktoby z obywateli był gotów przyjąć pielgrzymów u siebie, czy bezpłatnie, czy za skromną opłatą. Mówiono także o tem, że może ci właściciele, którzy podejmują i nocują przechodzące przez Gniezno wojsko, przyjęliby do siebie pielgrzymów. Postanowiono zakupić słomy zdrowej do urządzenia przytułków bezpłatnych dla pielgrzymów. Słuszna, że komitet myśli o przygotowaniu noclegów, bo czas postanowiony na uroczystość od 25 kwietnia do 10 maja częstokroć obfituje w śniegi i dotkliwie przymrozki.

*** Z Bitterfeldu** w Saksonii donoszą, że pomiędzy pracującymi tamże robotnikami polskimi zachodzą częste bójkki, za które już kilka Polaków pokutuje w więzieniu. Dwóch przez własnych rodaków ciężko poranionych odwieziono do lazaretu. Skutki to straszne braku odpowiedniej opieki duchownej. Takimi czynami wychodźcy nasi szkodzą niestety nie tylko sobie, ale i dobrej sławie społeczeństwa swego.

*** Warszawa.** O niezwykle wydarzeniu donoszą z okolicy Ciechanowa (gubernia Płocka): W dniu 28 lutego proboszcz parafii Malużyn w dekanacie ciechanowskim ks. Julian Biały, powracając ze wsi Smardzewa około godziny 12 w nocy (ciemnej bardzo) wpadł z furmanem, bryczką i parą koni w przeswój, jaką na grobli wyrobiła rozłana gwałtownie, w chwili roztopów, rzeka Wkra, inaczej Działdówką zwana. Konie z bryczką poszły na dno; proboszcz zaś uchwycił się gałęzi krzewów rosnących na zalanej łące, a furman o parę kroków trzymał się oburącz dużej kry. W takiej pozycyi, wśród nocy i zimna, w wodzie rwącej, przebyli około 3 godzin. Nie umiejąc pływać i nie widząc zresztą brzegów rozlew, a tem samem nie wiedząc, w któ-

tego z wyrazem największego zadziwienia.

— JAKTO? — przemówiła wreszcie. — Ja nie myślałam żądać od pana, byś poświęcał swoje przyzwyczajenia. Walek występuje z pańskiego towarzystwa, a pan!...

— Zapewne, przykro mi będzie pożegnać się na zawsze z zawodem, w którym przez lat tyle zajmowałem tak świetne stanowisko, ale ja się z moim Wiolettinim rozdzielić nie mogę, bo i on bezemnie żyć nie mógł. My już z sobą do śmierci zostaniemy!... nie darmo ja zawsze mówiłem do ciebie, że ty będziesz podporą mojej starości. Nieprawdaż Wiolettini?

Jakkolwiek Walek znał Barligantego i wiedział dobrze, ile można rachować na szczerość słów jego, a przecież mimowolnie był poruszony i żal mu się zrobiło starego i już zużytego człowieka, który już sobie pewnie nie da rady.

— I jasna pani! — mówił dalej Barnabasz z wzmagałą się przesadą, o której trudno było wyrokować, ażali jest szępera, lub może udana. — I jasna pani nie odmówi przytułku starcowi, który rad już będzie spocząć, po życiu pełnem trudów i chwały.

— Ja nie mam nic przeciw temu. Walek jest panem swej woli i robi zapewne, co mu własne jego serce podyktuje — odpowiedziała Szambelanka z uśmiechem.

— Nie rozłączymy się!... — rzekł Walek, ocierając łzy szczerzego rozczulenia.

(Dokończenie nastąpi.)

nę się kierować stronę, nieszczęśliwi wzywali jedynie na cały głos ratunku i pomocy. Uplywały godziny straszne, a ratunek się nie zjawiał, wołania zaś bolesnem jedynie w sercu rozbitków odbijały się echem. W chwili tej wszakże krytycznej proboszcz nie zapomniał o obowiązkach kapłańskich. Ze spokojem wydysponował swego towarzysza na śmierć, a wysłuchawszy go spowiedzi ubolewał jedynie, że sam jej odbyć nie może. Alści gdy nieszczęśliwi poleciewszy się Bogu i poddawszy się woli Jego Najwyższej, spokojnie już oczekiwali chwili ostatniej, z poblizkiej wioski, dokąd widocznie dochodziły rozpaczliwe wołania; nadeszła pomoc; zanim przecież spowodowano łódź, znajdującą się o kilka staj drogi, upłynęło znów sporo czasu. Nareszcie przybyła i łódź, ale gdy ją spuszczone na wodę skierowano do bliżej brzegu będącego proboszcza, zacny kapłan nie wszedł do niej jeszcze, poleciewszy najpierw ratować swojego towarzysza. Wyratowano nakoniec obydwóch, ale nieszczęśliwy furman w parę godzin życia zakończył. Ksiądz Biały, zahartowany — przy leczeniu się metodą ks. Kneippa, jakiej stale używa i dzięki przedewszystkiem czuwającej nad nim widocznie Opatrzności Bożej, ku radości parafian swoich, wyszedłszy z katastrofy tej cało, ma się dobrze. Wydarzenie to niezwykle wywołało w całej okolicy tutejszej żywe nader zainteresowanie.

*** † Z Pragi** czeskiej nadeszła żałobna wiadomość, że umarł tam po długich i ciężkich cierpieniach wielki przyjaciel polskiego narodu i znakomity znawca polskiej literatury śp. Edward Jelinek. Zmarły występował zawsze obok Riegera, Tonnera i innych znakomitych Czechów w obronie łączności czesko-polskiej i walczył za nią słowem i piórem. Z licznymi domami polskimi we wszystkich trzech zaborach utrzymywał stosunki przyjaźni i stale był w korespondencyi z polskimi zakładami naukowymi. Wiele utworów polskich przyswoił językowi czeskiemu i na odwrót wiele czeskich utworów przetłumaczył na polskie. Śmierć Jelinka jest wielką stratą dla obu pobratymczych narodów. Cześć pamięci szlachetnego Słowianina!

*** Rzym,** 12 marca. (Audyencya u Papieża. — Obraz Siemiradzkiego.) Kilka osób z kolonii polskiej, bawiących chwilowo w Rzymie, przyjmował wczoraj na audyencyi Papież Leon XIII. O godz. 11 z rana zgromadzili się w jednym z pokojów prywatnych Ojca św. hr. Feliksowie Sobańscy, hr. Feliksowie Platerowie, pani H. Wołodkiewiczowa z panną Romanowską i p. E. Jaroszyński. Papież przyjmował każdą z tych rodzin z osobna. — H. Siemiradzki urządził wystawę obrazu swego »Neron w cyrku« we wspólniej pracowni wili własnej na Via Gaeta. Królowa Małgorzata, dowiedziawszy się o wystawie obrazu, odwiedziła mistrza w pracowni i zasypała go pochwałami. Obraz będzie mógł być zwiedzany przez 5 dni, poczem zostanie wysłany do Wenecyi, gdzie prawdopodobnie konkuruwać będzie o jedną z wielkich nagród międzynarodowych. Obraz przedstawia chrześciankę Dirce w cyrku Neron. Siemiradzki natchnął się opowiadaniem św. Klemensa, Rzymianina, który zapisuje, iż dziewice chrześciańskie skazywane były za Nerona do odtwarzania roli Dirce, przywiązanej przez Amfiona i Zetusa do grzbietu dzikiego byka, aby śmierć ponieść. Neron i jego otoczenie przypatrują się męczennicy, leżącej razem z zabitym bykiem na piasku areny cyrkowej.

Na czytelnie ludowe

złożył u nas p. Franciszek Petrykowski z Czytelni w Szomwałdzie 3,80 m. Razem złożono u nas 23 m. 45 fen. O dalsze składki prosimy.

Sprzedaż drzewa.

— W nadleśnictwie Kudypy odbędzie się sprzedaż drzewa w drugim kwartale 1897 roku jak następuje: w kwietniu 8-go w Olsztynie, 22-go w Spręcowie. W maju: 13-go w Jonkowie, 14-go w Spręcowie!

PIERWSZY warmiński dom WYSYŁKOWY.

P. Hirschberg — Wartembork,

(Prusy Wschodnie).

==== Oddział: Delikatesy rybne. ====

Sielawki, nadzwyczaj wielkie, złoto-żółte i tłuste za kistę 4-funtową 2 m., 2 kisty 3,50 m. złąd. Najlepszy węgorz w galarecie (grube kawalki) za 4-litrową puszkę 6 m., łosoś i śledzie w galarecie, kiskę z ryby, kawiar z jesiotra, ostrygi, śledzie opiekane i delikatesowe, opiekane łupacze, sardynki w oliwie, rosyjskie sardynki, sardele, anchovis, minogi, wędzone marenki, wędzone łupacze, wędzony łosoś, bydlinki, węgorz zaprawiany, nadziewany itd. Pewną ilość nowych śledzi z mleczem crownbr. bardzo tanio.

UWAGA. Szczegółowe cenniki o konserwach rybnych, jako i cygarach (90 zupełnie odleżałych gatunków od 20 do 120 marek za 1000 sztuk), również o winie wysyłam darmo i franko. Przy większych zakupach ceny niższe.

Baczność!

W przyszłą środę, dnia 31-go marca wieczorem o 6-tej odbędzie się w »Koperniku«

ZEBRANIE

celem omówienia sprawy budowy nowego kościoła katolickiego pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego w Olsztynie. Wszystkich parafian olsztyńskich, tak z miasta, jak i ze wsi, prosi się o przybycie na to zebranie.

Posługacza

(Hausknecht) przyjmie natychmiast **A. Black.**

Moją posiadłość na wybudowaniu, 25 do 30 mórg dobrej ziemi, tuż przy mieście położoną, z znajdującym się na niej domem mieszkalnym, budynkami gospodarczymi, jako i wszystkim żywym i martwym inwentarzem, chcę zaraz sprzedać. Łąki mogą na żądanie być pospół sprzedane. Wpłata, jako i warunki sprzedaży są tak korzystne, że i kupujący z małym groszem może tę posiadłość objąć. **F. Masermann,** nauczyciel — Wartembork.

2 uczni,

którzy mają chęć wyuczyć się bednarstwa, może się zaraz zgłosić. **W. Reschke,** OLSZTYN.

Zaproszenie do przedpłaty.

► Notaryalnie stwierdzony nakład 10000 egzemplarzy. ◄

„Praca“

Tygodnik dla wszystkich stanów,

poświęcony sprawom handlu, przemysłu i rolnictwa w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym zeszycie przy współpracownictwie doborowych sił.

Dażenie redakcyi »PRACY« zwrócone są przedewszystkiem ku pobudzeniu społeczeństwa do spotęgowania, rozwoju i rozkwitu handlu i przemysłu naszego obok rolnictwa.

»PRACA« zawiera prócz tego bardzo zajmujące nowelki i nader piękne powieści, wiersze patryotyczne oryginalne, życiorysy wybitnych osób, wspomnienia historyczne, opisy ludów, krajów, korespondencye ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychodźstwa; w końcu podaje »PRACA« wesołe pogawędki miejscowe, dodatek humorystyczny, sprawozdania teatralne, kroniki, rozmaitości itd. itd.

»PRACA« ogarnia równocześnie wszystkie sprawy polityczno-społeczne, oddziałujące bezpośrednio na kierunki zawodowe; podaje praktyczne wiadomości ekonomiczne, w ich liczbie wyczerpujące sprawozdania handlowe, ceny zbóż i produktów z rynków tutejszych i międzynarodowych. Dalej informuje »PRACA« każdego kupca, przemysłowca i rolnika o rozwoju wszelkich instytucyi, stowarzyszeń i spółek, o rozporządzeniach władz i najnowszych wyrokach sądowych, o wszelkich transakcyach sprzedaży i kupna, zmianach firm, konkursach, subhastach, submisyach, najnowszych wynalazkach, wreszcie obszerny dział inseratowy, a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc. Prosimy o łaskawe, gorliwe popieranie »PRACY« tem więcej, że to jedyne tygodnik w całej Wielkopolsce.

»PRACE« najwygodniej zamawiać można na każdej poczcie. (Abteilung II. t. 86 der Zeitungspreisliste.)

Prenumerata wynosi na wszystkich pocztach tylko **1 markę** kwartalnie.

==== Każdy kto tylko zażąda otrzyma bezpłatnie i franko kilka numerów na okaz. ====

Adres: »Praca« Poznań, ulica Rycerska 38. Telefon nr. 295.

Zaleca się umieszczanie wszelkich ogłoszeń w »Pracy« ze względu na jej poczytność.

Wenę do dziania, wenę do tkania, bawelnę do tkania, przedzę maszynową,

we wszystkich kolorach tylko najlepsze przedziwo, poleca bardzo tanio **Otto Günter** Następca (właściciel **Wilhelm Cohn**) WARTEMBORK.

Dosko- | dwórznika
i
nałego (ogrodowego
potrzeba od 1 kwietnia w **Grodziskach** pod **Dźwierzutami** (Grodziskien bei Mensguth).



DO SIEWU

polecam jak najtaniej:

- Groch biały i zielony
- Koniczynę czerwoną
- Koniczynę białą,
- Zyto latowe,
- Tymotkę,
- Wykę,
- Owies,
- Łubin,
- Szpergel,
- Seradełę,
- Peluszkę,

A. Lewin,
OLSZTYN.

NASIONA

Handel nasion **H. Schikorr** w dotychczasowy sposób prowadzi się dalej i jest takowy we wszelkie świeże nasiona, tylko najlepszego kielkowania, znówu zaopatrzony.

Uprasza się o wczesne obstarunki. **P. Schikorr,** rynek 15.

BAWEŁNE

do tkania tylko najlepszej dobroci niebieloną z wyczajną . . . 65 fen.
niebieloną kręconą . . . 85 fen.
polecają

Bracia **Simonson.**

Nowe dzieło.

W księgarni nakładowej **J. Jaworskiego** w Berlinie wyszła niedawno

Książka adresowa

handlu i przemysłu polskiego w ebrębie niem. państwa, obejmująca adresy fabrykantów, kupców i samodzielnych rzemieślników, oraz lekarzy, adwokatów, inżynierów, banków ludowych, kas pożyczkowych, towarzystw przemysłowych itd. Oprócz tego zawiera »Dodatek«: Wyciąg z prawa handlowego i procederowego, taryfy pocztowe, opłat stemplowych itd. itd.

Ciekawe to dzieło, nader starannie opracowane i wydane, powinien posiadać każdy kupiec, fabrykant, przemysłowiec, jako i obywatel Polak.

»Książkę adresową« nabyć można w każdej księgarni lub też wprost od wydawnictwa, do którego adresować należy:

J. Jaworski, Berlin S., Brandenburgstr. 81.
Cena: mk. 4,50 — zlr. 2,75 — rs. 2 — z przesyłką pocztą.